



Czym jest, a czym nie jest Młoda Droga FSE?

Autor: Maciej Mazan

Wraz ze zbliżającym się *Złazem OH-y ZHR „Werwa”* dochodzą do nas pierwsze znaki możliwych kierunków zmian modelu pracy wędrowników w ZHR. Jeden z nich prezentowany jest jako inspirowany Czerwoną Gałęzią FSE, jednak w mojej ocenie przedstawiane w nim opinie co do systemu pracy FSE nie pokrywają się z jego faktycznymi założeniami.

Dlaczego taki artykuł?

Impulsem do powstania tekstu był [przedzłazowy webinar hm. Wojciecha Przybylskiego](#), aczkolwiek już wcześniej zetknąłem się z błędnym rozumieniem systemu pracy naszej bratniej organizacji przez instruktorów ZHR. Proponowane na webinarze tworzenie „klubu” zrzeszającego wszystkich wędrowników w hufcu nie ma w mojej opinii za wiele wspólnego z „Kręgiem Wędrowników” znanym z FSE. Jeśli więc przy naszej reformie wprost odwołujemy się do pewnego spójnego systemu, to instruktorzy OH-y zdecydowanie powinni poznać jego podstawowe założenia.

Artykuł opieram na informacjach pochodzących od członka ekipy Namiestnika Czerwonej Gałęzi (odpowiednik Wydziału Wędrowników OH-y w FSE), wieloletniego szefa kręgu młodych (czyli wędrowników) i jednego z głównych organizatorów ogólnopolskich kursów „Inigo”, na których kształceni są szefowie Kręgów Wędrowników - phm. Rafała Kryżmana - prywatnie mojego szwagra, z którym dla pewności zweryfikowałem finalną treść artykułu.



Przejście do kręgu

Zastępowi w FSE pełnią swoją funkcję aż do przełomu 16/17 roku życia (warto zaznaczyć, że najmłodsi harcerze w zastępie mają w naszej bratniej organizacji lat 13). Poza doskonaleniem swojego zastępu do momentu opuszczenia drużyny mają oni czas na zdobycie stopnia ćwika i rzeczywistego harcerskiego wyrobienia, którego znakiem jest charakterystyczne 10 mistrzowskich sprawności - „blaszek” wskazujących na specjalizację (w Europie zdarzają się zdobywcy wszystkich, nazywani „Rover Scouts”, ale jest to ekstremalnie rzadkie).

Przychodzi jednak taki moment, w którym zastępowi opuszczają swój matecznik i na rok udają się na „Młodą Drogę”. Jest to nieuniknione i nawet jeśli marzą o pozostaniu w drużynie, to obligatoryjnie odpruwają z munduru wszystkie swoje sprawności i oznaczenia pozostawiając na nim absolutne minimum. To właśnie wtedy otrzymują wspólną dla całej Czerwonej Gałęzi brązową chustę i następuje pewien reset: wszyscy są równi w oczach Boga i w kręgu :). Jest to narzędzie wzmacniające proces budowania wspólnoty w hufcu i na poziomie organizacji, obok sympatii do swojego szczebu (czyli drużyny harcerzy i gromady zuchów), do którego naturalnie wędrownicy chcą wrócić jako kadra. Ułatwia to zarządzanie kadrą hufca i posyłanie wędrowników na służbę do „obcego” środowiska.



W każdym hufcu jest jeden krąg i odpowiedzialność za jego funkcjonowanie spoczywa na szefie kręgu młodych (który może mieć asystenta-przybocznego). Krąg jest dobrem wspólnym drużyn hufca, ponieważ bez kręgu nie ma kadr.

Po co jest krąg młodych?

Krąg jest miejscem indywidualnej formacji harcerza. W trakcie początkowych miesięcy absolutnie niedopuszczalne jest angażowanie takiego skauta w macierzystej jednostce zgodnie z (żartobliwie sformułowaną) zasadą „wara od Młodej Drogi”. Jest to pewna inwestycja w przyszłość, ale też wyraz poważnego traktowania Czerwonej Gałęzi jako równej pozostałym dwóm Gałęziom. Co ciekawe, zmienia się to w drugim półroczu tej formacji, kiedy wędrownicy są zachęcani do służb w różnych środowiskach, aby móc poznać specyfikę Żółtej (zuchowej) i Zielonej (harcerskiej) Gałęzi. Podobne zasady ukształtowało się [w moim rodzimym środowisku ósemek szczecińskich](#) o czym mówił [w swoim webinarze](#) hm. Mateusz Wojciechowski.

Wędrownictwo nie jest więc tylko stanem przejściowym. Siedemnastolatki rozeznają wtedy swoje pole służby: czy chcą podjąć się służby metodycznej, czy też realizować ideał Ośmiu Błogosławieństw z kazania na górze Tabor poza organizacją. Przygotowanie do służby w Kręgu Szefów jest jednym (ale nie jedynym) z celów Młodej Drogi. Ponadto wędrownicy znajdują czas na przemyślenie najbardziej fundamentalnych życiowych spraw przed istotnymi decyzjami, które trzeba podjąć w okolicach pełnoletności. Ten czas można określić „wychowywaniem do dorosłości”.

W tym kontekście misja szefa kręgu jest bardzo odpowiedzialna. Najczęściej jest nim student, „starszy brat”, który nawiązuje relację raczej „towarzysza drogi” niż mistrza. Ważnym elementem Młodej Drogi jest również relacja z opiekunem HO i stałym spowiednikiem, a czasem również kierownikiem duchowym.

Jak pracuje Młoda Droga?

Funkcjonowanie kręgu opiera się na wędrowkach (w formie biwaków), które co do zasady powinny odbywać się nie rzadziej niż co dwa miesiące (zauważcie, że [łatwiej o harc & life balance organizując rzadsze](#), a intensywniejsze akcje). Jedną z pierwszych wędrowek, w której wszystkie kręgi biorą udział jest ogólnopolska pielgrzymka na Święty Krzyż, która jest dla nich niesamowitym doświadczeniem (sam wiem, co to znaczy przeżyć swój „pierwszy” Święty Krzyż).

Dobrze prowadzony Krąg, skutkuje tym, że po roku większość jego członków decyduje się na przejście do Kręgu Szefów, który co prawda spotyka się rzadziej (w praktyce raz na kwartał: na rekolekcjach i wędrowkach), ale modelowo ma funkcjonować podobnie do Kręgu Wędrowników. Uwaga: Wbrew powtarzanym opiniom zakończenie formacji w kręgu młodych nie nazywa się Wymarszem! Na tym etapie wędrownicy podejmują się służby



Harcerza Orlego (stopnie HO i HR są w FSE zupełnie inaczej zaprojektowane, ale w tym artykule nie będę tego opisywał).

W wakacje przed przejściem do Kręgu Szeów wędrownicy uczestniczą w kursach metodycznych. Następnie wędrownik może stać się szefem albo asystentem (przybocznym). Wszyscy szefowie są pełnoletni, wraz z funkcją asystenta nabywają automatycznie stopień przewodnika, a z funkcją drużynowego stopień podharcmistra. Stopień harcmistra występuje naprawdę rzadko i w odróżnieniu od pozostałych stopni instruktorskich jest zdobywany (zadaniem na stopień może być na przykład założenie organizacji skautowej w innym kraju), ale tylko przez osoby od wielu lat zaangażowane w kształtowanie organizacji.

Jak to jest z tą formacją duchową na Młodej Drodze?

W organizacji, w której wszyscy członkowie obligatoryjnie są praktykującymi katolikami, występowanie kwestii wiary na każdym poziomie jest dosyć oczywiste: dążenie do Zbawienia jest nieodłącznym elementem bycia skautem, organizacja ma więc w tym pomagać. Nawet wspomniany kurs szefów kręgów wędrowników „Inigo” ma formę pielgrzymki. Jest to zgodne z metodą kształcenia poprzez przeżycie „wzorcowej” wędrowki, tak aby absolwenci kursu organizowali później podobne.

O tym aspekcie najtrudniej było mi napisać coś samodzielnie – dlatego skierowałem się do źródła. Zapytałem Rafała: czy uważasz, że możliwe byłoby zastosowanie tego systemu z mniejszym naciskiem na kwestie rozwoju duchowego?

„Widzę w skautingu piękne owoce całościowego rozwoju podopiecznych w kwestiach intelektualnych, społecznych, technicznych oraz duchowych. Nie dla każdego duchowość to jest ta sama rzecz, dla mnie jest to wiara i życie w Kościele. Nie wyobrażam sobie wędrowki bez Mszy Świętej, różańca czy lektury Pisma Świętego. Po wstaniu wychodzimy z lekko zroszonych namiotów i jeszcze w porannym chłdzie śpiewając odmawiamy jutrznię, po tylu latach jest to dla mnie tak naturalne jak to że biorę ze sobą śpiwór i szczoteczkę do zębów. Czas spędzony w naturze, pięknych górach, nad morzem, wyciszenie w modlitwie oraz braterska atmosfera przy ognisku zachęcają do poważnych rozmów i zadawania pytań o Stwórcę.

Dobranie jednak dynamiki i formy rozwoju duchowego powinno być odpowiedzialnością szefa kręgu, który najlepiej zna swoich chłopaków.”

W pytaniach pod webinarium hm. Przybylskiego pojawiała się wątpliwość naszych instruktorów dotycząca inspirowania się FSE ze względu na aspekt formacji religijnej. Dochodzę do wniosku, że być może spoglądamy na Skautów przez soczewkę, która zniekształca rzeczywisty obraz w naszym postrzeganiu formacji duchowej. A jak się okazuje rozwój religijny w ich rozumieniu jest w pewien sposób plastyczny – jego intensywność zależy od stopnia dojrzałości podopiecznych.



Uważam, że jest to temat naprawdę warty poruszenia na Złazie, wszak w wieku wędrowniczym zaczyna się dojrzała wiara. Być może OH-y powinna wyjść temu naprzeciw, tworząc do tego przestrzeń i atmosferę? Z mojego punktu widzenia jest to esencja formacji religijnej wędrowników w FSE.



Konkluzja (nie)ostateczna

Wędrownictwo skautów oczywiście nie jest idealne, ale co istotne DZIAŁA. Nie ukrywam, że ten model jest mi bliski. Z czasem zauważam coraz więcej wspólnych punktów z „ósemkowym” systemem, w którym sam się formowałem do służby instruktorskiej. Jeśli mielibyśmy wdrażać jakieś rozwiązania zaczerpnięte z FSE w naszych warunkach, to moim zdaniem warto „przesunąć” próg wejścia do kręgu młodych o jeden rok niżej. Zastępowi oddawaliby w ten sposób zastępy w wieku lat 16 i wracali jako przyboczni w wieku lat 17.

Nie zgodzę się z hm. Wojciechem Przybylskim, że proponowane rozwiązanie *klubu* i jednoczesnego zaangażowania w drużynach macierzystych, jest choćby częściowo oparte na modelu FSE. Uważam, że projekt przedstawiony na webinarze, w sprawach fundamentalnych jest raczej czymś całkowicie nowym niż benchmarkingiem, ponieważ takim rozumieniem czerwonej metody gubimy jej sedno.



Mimo to widzę punkty wspólne obu koncepcji:

1. drużyna wędrowników/krąg jest wspólny dla hufca
2. wszyscy harcerze w danym wieku wchodzi w jego skład (choć tu jest 15+, a tam 17+)
3. występuje nazwa „krąg”, a nie drużyna.

Pozostałe rozwiązania zaprezentowane w pierwszym webinarze przedślazowym stoją w sprzeczności z samym rdzeniem metody Czerwonej Gałęzi, co zostało wykazane w artykule. Posługiwanie się więc marką dobrze funkcjonujących kręgów FSE przy promocji projektu reformy proponowanej przez zespół ds. harcerzy 15+ jest pewnym nadużyciem.

Uważam, że warto z tego sprawnie funkcjonującego, spójnego systemu wędrowniczego zaczerpnąć te sprawdzone rozwiązania, które zadziałają w naszych ZHR-owych warunkach. W mojej opinii na *Złazie „Werwa”* powinniśmy wypracować jasny kierunek reformy i unikać *zgniłych* kompromisów łączących biegunowo odległe od siebie koncepcje (tak jak w propozycji zespołu ds. harcerzy 15+: wędrownicy w drużynach harcerzy, ale również w *klubie*). W ten sposób próbując stworzyć syntezę zalet różnych systemów ostatecznie otrzymać możemy coś przeciwnego: zbitek wad.

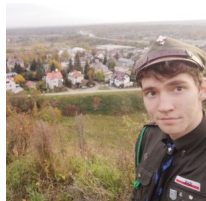




Czym jest, a czym nie jest Młoda Droga FSE?

Być może nasze wędrownictwo zbliży się do tego skautowego, być może do modelu proponowanego przez zespół ds. harcerzy 15+, a być może udoskonalimy system stosowany w ósemkach szczecińskich? Prawdopodobnie w ciągu najbliższych tygodni poznamy kolejne ciekawe koncepcje i obierzemy kierunek zmian. Uważam, że jeśli to nie nastąpi, grozi nam praktyczna rezygnacja z wędrownictwa. Prowadzi ona do odnotowywanych już absurdów, takich jak połączenie granatowej podkładki i brązowego sznura, czy też rzekoma konieczność często występujących 15-letnich przybocznych albo 18-letnich zastępowych.

autor zdjęć: Mateusz Spodar, zostały zrobione na XXX edycji pielgrzymki na Święty Krzyż



[Maciej Mazan](#)

Drużynowy w 8 SDH „Orlęta”, od 6 do 14 roku życia mentalny harcerz bez drużyny w promieniu dwóch godzin komunikacją miejską, human ale słaby z polskiego, baryton z awersją do tenorów, prawdziwy student prawa.